

Nowa rosyjska bomba kasetowa „Driel”

15 stycznia 2024

Kilka dni temu rosyjski koncern zbrojeniowy Ros-Tech poinformował agencje TASS o wdrożeniu do produkcji seryjnej lotniczej bomby kasetowej „Driel”.

Pierwsze informacje o ww. bombie odnotowałem w moim archiwum, w artykułach-relacjach targowych z roku 2016. Planowano wdrożyć owe bomby do produkcji w 2021, jednak meandry opracowania bomby „Driel” to swoista droga przez mękę. Wojna z Ukrainą w sposób drastyczny wykazała wiele braków w uzbrojeniu wojska rosyjskiego. Przemysł rosyjski (Biura Konstrukcyjne) opracowywały ciekawe rodzaje uzbrojenia, ale jak to bywa w czasach pokoju, a to cena była za wysoka, a to lobby danej firmy za słabe, a to typowa, absurdalnie rozbudowana rosyjska biurokracja rzucała kłody pod nogi, a to decydenci wojskowi w MON starej daty, bez wyobraźni, nie rozumieli możliwości nowych rodzajów broni itd.

Jedną z „ofiar” rosyjskiej biurokracji i zdarzającej się w życiu zasady, że „nieznane lepsze” jest wrogiem osiągalnego „dobrego”, była bomba „Driel”. Bomba „Driel” opracowana została w technologii trudnowykrywalnej dla radarów, naprowadzana jest za pomocą rosyjskiego systemu nawigacji satelitarnej GLONASS (znacznie precyzyjniejszego i trudnego do zakłócenia niż znany amerykański GPS).

Bomba kasetowa „Driel” zawiera w sobie 15 samonaprowadzających się subpocisków opadających na spadochronie SPBE-K. Te subpociski naprowadzają się na czołgi czy elementy systemu obrony przeciwlotniczej. Dysponują samolikwidatorem czasowym, niszczącym pocisk, który w nic nie trafi.

Bomba przeznaczona zasadniczo dla nowych myśliwców Su-57. Zasięg bomby „Driel” to 30 km, co miało z trudnowykrywalnością

Su-57 pozwalać atakować wrogie radary i systemy OPL. W ocenie rosyjskich specjalistów MON to jest to zbyt mało i blokowali oni produkcję dla samolotów dostępnych typu Su-34, bo program Su-57 stale miał opóźnienie.

Już podczas wojny problemem, jaki blokował „Driel”, był zamysł, aby posiadane bomby kasetowe RBK-500 doposażyć w moduł szybowania i nawigacji satelitarnej UMPK i z zasięgiem ok. 60 km miała to być dobra broń. Okazało się, że celność jest taka sobie, bardzo częste awarie systemu, stąd RBK-500 UMPK okazała się bronią zawodną.

W tych warunkach po prawie dwóch latach wojny przypomniano sobie o „Derilu”. Widocznie strona rosyjska w dobie wojny, po niezbyt udanych doświadczeniach z RBK-500 UMPK, doszła do wniosku, że mimo mankamentów „Driel” (zasięg), to może nie idealna, ale użyteczna broń i skierowano ją do produkcji. Reasumując moje wywody, nie jest to dobra informacja dla Ukraińców, bo półtonowa bomba „Driel” to broń zabójcza, która da lotnictwu rosyjskiemu (bombowce Su-34 i Su-24 oraz wielozadaniowe Su-30) nowoczesne, skuteczne i niszczyielskie narzędzie do oddziaływania na cele naziemne, w tym np. do ataku na przemieszczające się kolumny ukraińskiego sprzętu pancernego.

Autorstwo: Krzysztof Podgórski

Źródło: MyslPolska.info